

## Góry Wałbrzyskie – Borowa, czyli szukanie wiosny w kopnym śniegu ☺

Natchnieni nadzieją na znalezienie Zielonej Pani, zaplanowaliśmy wycieczkę w góry niewysokie, leżące na zachodzie kraju – wszak tam zawsze wiosna szybciej się ujawnia....

I wyszło jak zwykle. Wiosny nawet polne myszy jeszcze nie widziały, nam też nie było dane, gdyż sypiący się z niebios biały puch skutecznie zawęził pole widzenia. Eeeeech, los turysty.... ☺

Góry Wałbrzyskie wielu ludziom kojarzą się z kopalniami węgla, przemysłowym krajobrazem i plującymi paskudnym dymem kominami. Jednakże taki obraz tego regionu przeszedł już do historii, w 1998 roku zamknięto tam ostatnią kopalnię a zanieczyszczający środowisko przemysł padł, jak w innych regionach kraju. Położone są w Sudetach Środkowych, nazwę swoją zawdzięczają największemu w regionie miastu, Wałbrzychowi, który do reformy w 1999 roku był miastem wojewódzkim. W literaturze turystycznej Góry Wałbrzyskie były długo łączone z Górami Kamiennymi, stąd też wspólna dla obu pasm nazwa Sudety Wałbrzyskie oraz istniejącego w tym rejonie Parku Krajobrazowego Sudety Wałbrzyskie.

Obecnie powstaje w okolicach wiele nowych atrakcji oraz szlaków turystycznych - pieszych i rowerowych, co daje możliwość spędzenia czasu w czystym, ładnym otoczeniu. Wyspomy charakter niektórych wzniesień powoduje, że ich pokonanie związane jest ze sporym wysiłkiem, czego trudno byłoby spodziewać się po tak niskich górach, więc nawet dla żądnych prawdziwie górskich przeżyć turystów znajdzie się jakiś kawałek hardcore-owego szlaku ☺

Poszczególne części tych gór poprzedzielane są głębokimi dolinami. Można tu wyróżnić trzy masywy: najdalej na zachód wysuniętego Krąglaka (693 m), trójwierzchołkowego Trójgarbu (779 m) i leżącego bezpośrednio nad Wałbrzychem Chełmca (851 m), a ponadto położony na południu Rybnicki Grzbiet, Kotlinę Wałbrzyską i Góry Czarne. Najwyższym wzniesieniem jest położona w Górach Czarnych Borowa (854 m), chociaż przez wiele lat za najwyższy szczyt uważany był Chełmiec (ujęty w KGP jako szczyt konieczny do zdobycia ☺ )

Warte odwiedzenia są dwie główne atrakcje przyrodnicze regionu, stanowiące dzieło rąk ludzkich. Pierwszą z nich jest park zamkowy w Książu, założony przez rodzinę Hochbergów z przepięknym zamkiem Książ, drugą zaś Palmiarnia w Lubiechowej, zbudowana w latach 1911-14. Część jej ścian obłożono tufem wulkanicznym sprowadzonym z Etny (sic!) Ciekawy jest również położony na niewysokim wzniesieniu zamek Bolków z nietypową wieżą o przekroju w kształcie kropli oraz malowniczo położony zamek Grodno nad malowniczym Jeziorem Bystrzyckim. Oprócz zamków w stanie względnie kompletnym można też zobaczyć w okolicy ruiny trzech kolejnych warowni: romantycznego Starego Książa, położonego w Masywie Borowej zamku Nowy Dwór oraz ruin zamku Cisy w Książańskim Parku Krajobrazowym.

Wykończonemu szlakami, obfitującym w często ostre zakosy na linii góra-dół turyście urozmaicona ta okolica zaferować może podratowanie nadwątłych sił i morale w Szczawnie Zdroju lub Jedlinie Zdroju ☺

Nasza przedwiośniana trasa wiodła z Wałbrzycha – Podgórze na Borową. Od samego jej początku żalowaliśmy, iż sprzęt służący do odśnieżania podjazdów i chodników pozostawiliśmy w szarych Gliwicach. Tam był zupełnie już zbędny, czego nie można było powiedzieć o trasie naszego przemarszu, a raczej przekopu.. Biel była wszechogarniająca, wręcz wszechobecna. A dostawę kolejnych warstw owej bieli mieliśmy zapewnioną w obfitości przez cały czas trwania wycieczki.

Wdrapaliśmy się na Górę Borową przypominając już stadko zagubionych w odmęcie bieli bałwanków, co w ogóle nie przeszkodziło nam we wdrapaniu się po 90 schodach jeszcze wyżej – na świeżutką wieżę widokową na szczycie. Została ona udostępniona turystom dopiero 14 grudnia 2017 roku.

Konstrukcja ta przedziwna, o kształcie hiperboloidy jednopowłokowej o przekroju szesnastokąta ma 16,5 metra wysokości i można by z niej podziwiać między innymi Góry Sowie, Masyw Śnieżnika, Góry Orlickie, Góry Bystrzyckie, Góry Kamienne, Karkonosze, Góry Izerskie, a nawet Sky Tower we Wrocławiu....gdyby tylko nie zalegała wokół nieprzenikniona biel. Cóż, pozostało nam wyobrazić sobie wszystkie te cuda i posiłkować się nadzieją, że do następnego naszego pobytu w tym miejscu okoliczne chaszcze nie przesłonią tak obiecujących widoków.

Następnym etapem naszej trasy była - zapewne malownicza - Przełęcz Pod Borową, co sprawdzimy kiedyś w korzystniejszych warunkach widokowych. Wąska, przepiękna perć, na której ukazywały się nam czasami ciekawe formy skalne, wiodła nas przez Kozły (o różnej wielkości, jak informowały tabliczki) pogrążone w cichym, bukowym, niezwykle białym lesie. Dotarliśmy też na Kozią Przełęcz, co zaskoczyło nas srodze – Tatr nie mieliśmy wszak w planie, a tu taka niespodzianka! Ale cóż, w śnieżycy niejednego turystę zszedł już na manowce 😊 Jeszcze bardziej dał nam do myślenia wyłaniający się z nicości Wołowiec- nazewnictwo stawało się coraz bardziej tatrzańskie a trudno rozpoznawalna w białej przestrzeni droga była tak ekstremalnie stroma, że gotowi byliśmy dać wiarę opowieściom o teleportach ukrytych w skałach.

Wątpliwości nasze rozwiały się dopiero po dotarciu do rozdroża, na którym drogowskaz skierował nas w kierunku Przełęczy Szybkiej. Ta nazwa była już przyporządkowana do tych gór, w których mieliśmy się docelowo znajdować. Nomen omen, zejście do przełęczy okazało się zaiste szybkie, należałoby je nazwać wręcz zjazdem. Jak to pokazały nam już Góry Wałbrzyskie, stromizny to nie tylko domena gór wysokich i skalistych. Na szczęście, gruba warstwa świeżego puchu skutecznie amortyzowała częste i okraszone perlistym śmiechem, oczywiście kontrolowane zderzenia naszych tylnych części z podłożem. Żywi i szczęśliwi zsunęliśmy się więc w obszar cywilizowany, skąd odebrał nas litościwy kierowca autokaru. Bo na Niedźwiadki i Harcówkę jakoś ani sił, ani czasu już nam nie starczyło. Po soli, cukrze, mące i smalcu śnieg należy zaliczyć do elementów odbierających zdrowie, siły witalne i motywację do działania! 😊